Nr. 268. Kraków, Piątek 20 Listopada 18[illegible] Rocznik XV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 „ —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Czy Galicya cofa się na polu szkolnictwa?

III.

Jakim sposobem się stało, że zabrnęliśmy w taki deficyt na polu szkolnictwa ludowego?

Ci, co bronią działalności Rady szkolnej i Sejmu, mówią nam: przed 27 laty, gdy kraj objął zarząd szkół ludowych, wypadała jedna szkoła na 2.205 mieszkańców, obecnie wypada jedna na 1,808 mieszkańców. Przed 25 laty mieliśmy w kraju szkół ludowych 2.322, obecnie mamy funkcyonujących szkół 3.50.

Tak, jest to dowodem, że zawsze coś robiono, ale powiedzmy przecież otwarcie, że w stosunku do 27 lat pracy, wynik to stanowczo za mały. Bo weźmy przecież na uwagę, że przez tych lat 27 przybywało rok rocznie koło 10.000 dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Dla tych dzieci potrzeba było przeciętnie 100 szkół, a z obliczenia powyższego wynika, że otwierano 52 do 55. Dajmy jednak na to, że w klasach, których przybywało więcej niż szkół, znalazło pomieszczenie 80.000 dzieci, to zawsze co roku przybytek w dzieciach, nie mogących pobierać nauki, wynosił 20.000. Czyż przez tych lat 27 nie zdawano sobie jasno sprawy z tego, do czego taka gospodarka doprowadzić musi?

Albo kwestya seminaryów nauczycielskich! Jak w r. 1871 otwarto szczęśliwie 9 seminaryów, tak przez 20 lat nie otwarto ani jednego nowego i dopiero w roku 1892 otwarto jedno seminaryum nowe w Samborze, a zeszłego roku jedno w Sokalu i drugie w Krośnie. Przecież jeżeli Rada szkolna zdawała sobie jasno sprawę z tego, co zdziałać powinna; jeżeli nietylko pamiętała o tem, ile szkół otworzyła, lecz ile ich otworzyć należy, toż starać się była powinna w pierwszym rzędzie o przygotowanie fachowych sił nauczycielskich, a nie zadawalać się dziewięciu seminaryami na sześciomilionową ludność!

Cóż to mówić? Z tego stanu rzeczy, jaki dzisiaj się nam przedstawia wynika to jedno, że ani Rada szkolna, ani większość sejmowa nie dążyły nigdy do tego, aby wykreślić z karty Galicyi analfabetów; bo przecież gdyby ten zamiar istniał, to powiedzianoby sobie z ołówkiem w ręku: mamy szkół tyle a tyle, gmin tyle a tyle, więc co roku powinniśmy tyle a tyle szkół otworzyć. A bacząc nadto na przyrost ludności, potrzeba nam co roku pewnej liczby nauczycieli. Kraj opłaca szkoły, państwo kształci kandydatów nauczycielskich; niechże oba te czynniki spełnią swoje zadanie. Ale u nas zawsze był brak szczerości na tem polu. Cieszono się każdą nową szkołą, chwalono się każdym nowym tysiącem dzieci, uczęszczających do szkoły, — ale nigdy na seryo nie liczono się z tem, że każde dziecko przymusowo do szkoły uczęszczać powinno.

Dopiero spis ludności w r. 1890 wywołał panikę. Dowiedziano się ze zgrozą, że w kraju jest 75 prc. analfabetów. Czy dla ludzi, którzy z kredką w ręku obliczali potrzeby szkolnictwa, mogło to być niespodzianką? Przecież jeśli teraz nie będziemy pokrywać co roku nowych potrzeb z zakresu szkolnictwa; jeżeli tych 10.000 dzieci, które są wyrazem naturalnego przyrostu ludności, nie znajdzie w szkołach pomieszczenia—a równocześnie starych długów umarzać nie będziemy, — to rzecz jasna, że liczba analfabetów się nie zmniejszy. Ogólna liczba umiejących czytać i pisać będzie większa w r. 1900, niż była r. 1890, lecz cyfra procentualna analfabetów będzie mniejszą, to jeszcze wielkie pytanie!

Czy cofamy się na polu szkolnictwa? Jeżeliby ktoś twierdzący dał na to pytanie odpowiedź, minąłby się z prawdą. Ale jestto kwestya, której jednem słowem, tak, lub nie, absolutnie rozwiązać nie można. Bo gdybyśmy przed laty 27 objęli w zarząd tyle szkół, żeby one pokrywały ówczesne potrzeby, to działalność Rady szkolnej i Sejmu, okazana w ostatnich latach 27 na polu szkolnictwa, mogła być wyrazem rzetelnego postępu i seryo pojętej oświaty ludu. Lecz jeżeli się wiedziało, że kraj na polu szkolnictwa jest po prostu zrujnowany, że ma szkół mało, a te, co są, to są bardzo liche, — toż inaczej należało zabrać się do dzieła. Nie wolno nam też dzisiaj mówić: zrobiliśmy, cośmy zrobić powinni i mogli, szczerstwem jest zarzut, żeśmy zaniedbali kraj na polu szkolnictwa.

Dlaczegóż dzisiaj dopiero zdobywamy się na milionowe nakłady na szkoły, na nowe stypendya dla kandydatów nauczycielskich, na otwieranie nowych seminaryów? Czyż w Sejmie nie odzywały się przez lat 25 głosy, że to wszystko, co się robi dla oświaty ludu, nie zostaje w żadnym stosunku do tego, co się zrobić powinno? Większość sejmowa nie dążyła chyba nigdy do tego, aby każdy chłop umiał czytać i pisać, bo w takim razie praca jej inne wydała by owoce.

Zamiarem naszym nie było wcale uderzyć w ogólny ton potępienia, jaki doszedł nas z Wiednia, z powodu wystąpienia p. Edwarda Gniewosza przeciw Radzie szkolnej. Nie możemy podzielać zdania, że kraj cofa się na polu szkolnictwa; lecz z obawy, aby obrona, zbyt gorąco podjęta, nie doprowadziła do zachwytów z istniejącego stanu rzeczy, do uwielbienia tego, co dotąd zrobiono, chcieliśmy przypomnieć także, w czem błądziliśmy dotąd, cośmy uczynić zaniedbali i co nam do zrobienia zostaje.

Na polu szkolnictwa ludowego nie cofamy się, — ale nie myślmy, że czynimy rzetelne postępy, jakich nietylko kraj ma prawo po nas wyczekiwać, lecz jakie leżą w interesie całej naszej ojczyzny.

Nieprawdą jest, że autonomia szkolna, że język narodowy jest przyczyną wadliwego rozwoju szkół naszych. Nie instytucye samorządu, lecz ludzie, którzy ten samorząd opanowali, a potrzeb szkolnictwa ludowego nie zrozumieli, lub spełnić nie chcieli, są tutaj winni. Niemcy byli u nas przed samorządem i oni to zrujnowane szkolnictwo oddali nam w spadku. Niechże ci, co dzisiaj w ręku swym ster sprawy szkolnej dzierżą, pamiętają, że nietylko za siebie myśleć i działać powinni, lecz i wyrównać mają deficyt, jaki po poprzednikach przejęli. Niechaj nie łudzą siebie i drugich wątpliwej wartości datami statystycznemi, niech nie potrząsają, z miną tryumfatorów, dobytkiem ćwierćwiekowej działalności Rady szkolnej i Sejmu, lecz jasno zdają sobie i krajowi sprawę z tego, co zrobić było jego obowiązkiem dotąd i co dalej uczynić powinien dla rzetelnego postępu w dziedzinie szkolnictwa.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 19 listopada.

(Z Koła polskiego.)

(?) Na początku posiedzenia wyraża prezes ubolewanie, że 31 członków Koła nie przybyło na posiedzenie. Pp. Madeyski, Ruczka, Klucki są chorzy i zawiadomili o tem prezesa. Wielu jednak bez ważnej przyczyny absentuje się. Mowca wobec spraw ważnych rozpisze wezwania do wszystkich posłów, aby w ciągu trzech dni stawili się, albo nieobecność swoją usprawiedliwili.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa dróg żelaznych.

Pos. Skarszewski podnosi sprawę kolei z Chabówki do Zakopanego. Rząd zgodził się na wyrównanie różnicy kosztów pomiędzy wąsko a szerokotorową koleją. Tymczasem kwestya utknęła znowu z powodów administracyjnych. Prosi o interwencyę w ministerstwie kolejowem.

Pos. Kozłowski podnosi, że pod względem taryf kolejowych jesteśmy po macoszemu traktowani. Tak n. p. podwyższono znacznie opłatę za przewóz drzewa każdego rodzaju, od przewozu bydła rogatego, zboża, podczas, gdy zboże rosyjskie przewozi się znacznie taniej. Upomina się o lepsze połączenie pociągów na linii Lwów-Bełzec i połączenie z Tomaszowem.

Pos. Abrahamowicz Eug. popiera żądania i wywody poprzedniego mowcy.

Pos. Sokołowski żąda, aby zarząd kolei pomyślał o dogodnem połączeniu naszych zdrojowisk, które, jak Szczawnica, upadają z powodu złych środków komunikacyjnych. Na drugiej stronie Tatr rząd węgierski czyni wszystko dla podniesienia stacyj klimatycznych i zdrojowisk, u nas nic się nie dzieje w tym względzie i panuje wielkie zaniedbanie.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje sprawa kolei północnej, która wyciąga ogromne zyski z kraju naszego, a nas sobie po prostu lekceważy. Służba cała na tej kolei jest niemiecka z żadnym konduktorem się po polsku nie rozmówi, urzędnicy po większej części Niemcy, germanizacya wszędzie górą. Temu trzeba raz koniec położyć i energicznie upomnieć się w komisyi budżetowej o zreformowanie tych stosunków.

Pos. Czecz popiera w zupełności wywody poprzedniego mowcy, skarży się oprócz tego na niedogodne połączenie pociągów.

Co do naszych zdrojowisk, to wina w braku inicyatywy u nas, chociaż rząd nic nie czyni, aby ożywić ruch, i stawia nieraz przeszkody. Przeszkody co do budowy kolei do Zakopanego są innej natury, niż p. Skarszewski przedstawił. Mowca narzeka na wygórowane żądania wojskowości przy budowie nowych dróg żelaznych.

Pos. Potoczek domaga się wybudowania kolei z Chabówki na Nowy Targ do Krościenka i Szczawnicy.

Pos. Struszkiewicz przyznaje, że od pewnego czasu zaszła zmiana niekorzystna w polityce taryfowej. Stoczono już o to walkę w komisyi kolejowej, gdzie zdołano uzyskać pewną zniżkę w projekcie rządowym pierwotnym. Na linii Bełzec-Lwów rząd nie może mieć żadnego wpływu na taryfy. Co do kolei Chabówka-Zakopane, zgodził się rząd zapłacić 1,300.000 złr. na wyrównanie kosztów pomiędzy wąskim a szerokim torem. Taryfy transytowe są ogółem niższe, dla ściągnięcia ruchu na austryackie linie kolejowe. Mowca popiera gorąco potrzebę podniesienia sprawy kolei północnej, które są monstrualne, szczególniej na liniach lokalnych. Przekopowi w ulicy Lubicz w Krakowie stawia kolej północna największe przeszkody.

Pos. Byk porusza kwestyę wstrzymania transportu owiec; dawniej wychodziło z Podwołoczysk i Brodów po 8000 wagonów rocznie, skąd wielkie korzyści mieli miejscowi mieszkańcy. Węgrzy, chcąc temu przeszkodzić i handel do siebie przenieść, postarali się o wstrzymanie tych transportów, które teraz z Odessy inną idą drogą. Obecnie dopiero miała nastąpić zmiana; zbudowano zakład kontumacyjny w Brodach, ale znowu zaszło coś, — i wszystko wstrzymane; prosi więc o poruszenie tego w komisyi budżetowej.

Pos. Piętak zapytuje w sprawie przebudowania dworca lwowskiego: dlaczego mianowicie w budżecie tegorocznym nie wstawiono sumy, na ten cel odpowiedniej.

Pos. Rutowski podnosi, że galicyjski tabor kolejowy znajduje się w opłakanym stanie; sumy, na ten cel wstawione w budżet, są nadzwyczaj małe. Co do dworca lwowskiego, był cały szereg obietnic. — Rząd obecnie się cofa. Wieje więc widocznie jakiś wiatr, dla nas nieprzychylny. — Kwestyę germanizacyi na kolei północnej należy podnieść z całym naciskiem. Mowca gotów to uczynić w komisyi budżetowej. W sprawie taryf zgadza się z wywodami Kozłowskiego.

Pos. Jaworski stwierdza, że całe Koło słusznie jest niezadowolone z obecnej administracyi kolejowej. — Poruszono sprawy nadzwyczaj rażące, jak owa germanizacya na kolei północnej, dobrzeby więc było, żeby w komisyi budżetowej kilku naszych posłów skargi te poruszyło i z całym naciskiem domagało się reformy gruntownej.

Pos. Byk podnosi raz jeszcze, że rząd kapitałów pocztowych kas oszczędności nie lokuje w większej ilości w papierach krajowych naszych Banku krajowego, Towarzystwa kredytowego i Banku hipotecznego. Zarząd pocztowych kas oszczędności na 101 milionów złr. ulokował w papierach galic. tylko 1,000.000 złr.

Pos. Kozłowski domaga się przedłożenia w komisyi budżetowej rezolucyi, która żądała ustanowienia *attachés* rolniczych przy poselstwach i konsulatach austryackich. Dzieje się to w Niemczech.

Pos. Abrahamowicz Eug. żąda poruszenia sprawy emigracyjnej w tym celu, aby emigrantom zapewnić skuteczną obronę w konsulatach austryackich.

Pos. Rutowski omawia projekt kanału pomiędzy Odrą a Dunajem, który uważa za korzystniejszy dla Galicyi, niż kanał pomiędzy Wełtawą a Dunajem. Zamierza upomnieć się o powiększenie liczby inspektorów przemysłowych w Galicyi i popierać zeszłoroczną uchwałę Koła o uorganizowaniu drugiego inspektoratu w Krakowie.

Instytucye ziemskie w Rosyi.

Prasa rosyjska żywo zajmuje się obecnie kwestyą zaprowadzenia instytucyj ziemskich, czyli samorządu lokalnego na kresach państwa, szczególnie zaś na Litwie i w prowincyach bałtyckich. Dotychczas instytucye ziemskie istnieją tylko w centralnych guberniach rosyjskich, nie ma ich w kraju zabranym, w Kongresówce, w prowincyach bałtyckich. Otóż część prasy rosyjskiej podnosi potrzebę zaprowadzenia na Litwie organizacyi samorządu lokalnego na wzór centralnych gubernij. *Nowoje Wremia* przemawia za zaprowadzeniem ziemstw na Litwie i polemizuje z *Russkiem Słowem*, które upatruje w tem niebezpieczeństwo dla sprawy rosyjskiej.

„*Russkoje Słowo* — pisze *Now. Wremia* — mniema, że chodzi ni mniej ni więcej jeno o przywrócenie na Litwie dawnych polskich sejmików i o przywrócenie roli dawnego państwa polskiego, o powołanie go do życia społecznego i wskrzeszenie jego wpływów na życie kraju rosyjskiego i miejscowej ludności. My nie podzielamy tych obaw najprzód dlatego, że jawne posiedzenia ziemskie, oczywiście prowadzone w języku rosyjskim, będą się odbywały pod przewodnictwem marszałków szlachty, jak wiadomo, nie obieralnych w kraju zachodnim, lecz pochodzących z nominacyi...

„Zresztą — jakież wyjście? Oto jesteśmy w czwartym dziesiątku od ostatniego powstania polskiego, a kraj zachodni wciąż jest rządzony podług praw wyjątkowych i wciąż jeszcze nie został pod względem państwowo-administracyjnym zlany z pozostałą częścią Rosyi. *Russkoje Słowo* widzi panaceum nie w zarządach ziemskich, lecz w utworzeniu w kraju zachodnim posad naczelników ziemskich i doradza zwinięcie komisyj do spraw włościańskich, oraz posad komisarzy włościańskich, których praca, począwszy od Murawiewa, a kończąc na chwili obecnej, jest najbardziej pożyteczną służbą dla Rosyi. W odpowiedzi na to wszystko, ograniczymy się do wypowiedzenia, że działalność naczelników ziemskich ustaje poza sferą życia włościan...

„Oczywistą jest rzeczą, że próba samorządu ziemskiego w guberniach zachodnich jest próbą poważną i przewidujemy jakie takie niepowodzenia, jakie takie braki. Ale to wyjście jedyne w warunkach obecnych. Wobec tego cała sprawa polega na tem, jak urzeczywistnić reformę, jakiemi rozsądnemi zarządzeniami uwarunkować zaufanie, którego trzeba przecież udzielić ogromnym ucywilizowanym kresom Rosyi".

Južnyj Kraj pisze znowu o potrzebie zaprowadzenia instytucyj ziemskich w prowincyach bałtyckich, które posiadają własną organizacyę samorządu lokalnego: „Dawno już zwoływano komisye i pisano referaty, a jednak sprawa ani na krok nie posunęła się naprzód. Zgromadzone materyały przekonały dowodnie o niedoskonałości dzisiejszego systemu zarządu i o konieczności radykalnej a szybkiej jego reorganizacyi. Do rzędu stron ujemnych zaliczyć należy ustrój, który już dokonywa żywota: przeważający wpływ w samorządzie większej własności ziemskiej i nieomal całkowite usunięcie właścicieli mniejszej własności. Większa własność, nawet w rzeczach opodatkowania ziemi, ma przywileje ponad własnością małą, a pomiędzy sesyami landtagu miejscowego władza wykonawcza pozostaje w całości w ręku tłumu szlacheckiego.

„Z liczby różnych projektów reformy wyróżnić należy projekt b. gubernatora Zinowjewa, którego referat w tej materyi wywołał swego czasu polemikę gazeciarską. Autor referatu jest stanowczym przeciwnikiem zastąpienia instytucyj samorządu przez instytucye państwowe. Zdaniem Zinowjewa, instytucye te nie są w stanie wniknąć w sposób należyty w szczegóły sprawy tak skomplikowanej, jak zarząd ziemski np. w gub. liflandzkiej. Taki sposób rozwiązania sprawy reformy w samorządzie lokalnym jednej z najbogatszych gubernij państwa przyprawiłby o dotkliwe straty ekonomiczne interesa państwa. Niezależnie od tego p. Zinowjew był zdania, że nie zachodzi potrzeba ograniczenia praw instytucyj samorządnych, bowiem, o ile chodzi o kontrolę państwową nad ich działalnością, to różne organy państwowe mają pod tym zględem pełnomocnictwa bardzo rozległe."

Piet. Wiedomosti, zastanawiając się nad kwestyą samorządu na kresach państwa, przytaczają głosy innych dzienników i przyznają, że zaprowadzenie instytucyj ziemskich w guberniach zaboru rosyjskiego nie zawiera niebezpieczeństwa dla sprawy rosyjskiej:

„Istotnie — piszą *Pet. Wied.* — wszelkie uchwały zgromadzeń podlegają zatwierdzeniu

KTO ONA?

przez

SEWERA.

3 (Ciąg dalszy.)

Nazajutrz wstał wcześnie. Pracownia kipiała czerwonemi blaskami słońca. Spojrzał, obrazy od złota i czerwieni pobladły. Wystraszony, pochwycił sznur, szare płótna spadły na okna. Zrobiło się szaro, przez odchylone szpary słońce ciągnęło złotemi smugami, postacie na obrazach wracały, zaludniło się. Znajome twarze stworzone przez artystę uśmiechały się do niego lub patrzały dumnie, pełne grozy. Zdawały się pytać z gniewem: pocoś nas wydobył z nicości, każesz nam żyć i patrzeć na waszą nędzę?...

— A wy—odpowiadał im—spytajcie się Boga, dlaczego stworzył w ogólności człowieka, a w szczególności artystę? — Pochwycił kapelusz, wybiegł. Plantami dostał się pod Zamek, dobił do Wisły, i brzegiem jej pomknął w górę.

Słońce grzało przyjemnie, wiatr swawolnik podrzucał drobne, wiotkie mgiełki, wyskakujące z wody, rozciągał je i unosił. Za rzeką, pod promieniami słońca lśniła się rosa, okrywająca zielone łąki, za łąkami złote zboża, pokrajane w kwadraty, — szara smuga lasu, tonąca w niebieskawych pomrokach i niewyraźne zwoje ciemnych gór, rozjaśnione białemi plamami śniegu....

Płaszczyzny wznosiły się w górę, oblane wiosennem słońcem, młodość życia obejmowała świat, przejmując rozkosznemi dreszczami artystę.

— Dlaczego jej tu nie ma obok mnie!—zawołał z patosem oburzenia i raptem zamilkł. Zobaczył światło, przedzierające się przez olbrzymie topole nadwiślańskie, rzucające snopy jasnych promieni na fale rzeki. O takiem marzył, a nie mógł go dotąd uchwycić; radość szarpała mu serce, oczy zamykał, chcąc obraz wbić w pamięć, i otwierał je, sprawdzając, czy był takim, jaki widział w naturze. Zjawisko krótko trwało, wietrzyk zaszeleścił liśćmi, nadciągnęła biała chmurka i zasłoniła słońce.

Wrócił, biegnąc do pracowni.

— Zadaniem sztuki uwieczniać przelotne zmiany natury. Lecz trzeba je zapamiętać! Co za wspaniała gra promieni słońca po ciemnej wodzie i osrebrzonych przez nie falach. Swiatło jest wszystkiem, światło jest kolorem!...

Z obawy, aby nie zapomniał, skoczył do jednokonki, wołając nerwowo:

— Jazda!

Woźnica zaciął konia, pogalopował.

W pracowni malarz pochwycił pędzel, stanął przed obrazem i na poprzednio zrobionej wodzie wydobywał efekta światła. Pracował bez wytchnienia, ręka mu drżała, pulsa biły, nerwy kłóły go szpilkami swych kończyn. Zamykał oczy, wywoływał w umyśle widziany nad Wisłą obraz, otwierał je i pędzlem dotykał płótna.

— Mam—szepnął uradowany i usiadł chwilę spocząć i patrzeć. — Wprawdzie to nie to, za mało drgań światła, za mało pleneru, za mało natury, za mało prawdy. Wszystkiego za mało!...

Chciał rzucić z wściekłości pędzel, otworzyły się drzwi — weszła.

Zerwał się, stanął, tchu mu w piersiach brakło.

Zbliżyła się, wyciągnęła na powitanie rękę, ucałował i odrazu wrócił do równowagi. Przeniosła wzrok na płótno, z płótna w oczy artysty.

— Takiej prawdy i takiej poezyi nie znalazłam dotąd u naszych malarzy. Mówię jak kobieta, lecz zawsze odczuwająca piękno.

Podała mu obie ręce.

— Jesteś artysta, talent i pracę oddajesz sztuce, mnie oddałeś również subtelną i szlachetną część siebie. Jakże ci wdzięczną jestem za tę ofiarę. Życie moje przeszłoby w bezdennej pustce.

Rozejrzała się dokoła

— To szczególne—mówiła wesoło—myśląc o tobie, widziałam cię w podobnej pracowni. Dobrze ci tu, szeroko, obszernie, królujesz.

— Gdybyś ty ze mną była! — szepnął.

Usłyszała szept.

— Jesteś ze mną i przy mnie — odpowiedziała. — Wczoraj wieczór, do głębi wzruszona, aby się uciszyć i przytępić wybuchy mej radości, czytałam Musseta. Nie wystarczał mi już, za mało w nim szczerości. Położyłam książkę — nie wezwany, przyszedłeś. Dopiero z tobą było mi dobrze. Rozmawiałam, tak samo jak teraz, bawiąc się twoją czupryną, fantastycznie pokarbowaną.

Usiadła; stał przed nią, zapatrzony.

— Przyszłam, aby cię zobaczyć. Od wczoraj mam pewne prawo wejść w jasny dzień do twej pracowni.

— Oddawna w niej mieszkasz — powiedział cicho.

Uśmiechem mu podziękowała.

— Przyszłam jeszcze i dlatego — mówiła, — aby ci powiedzieć, że brat mój przyśle dziś konie wcześniej. Wyjedziemy o piątej.

Podparła ręką głowę.

— I cóż? — rzekła wesoło — milczysz, mimo że twe oczy proszą cię, abyś przemówił.

— Prawda: oczy moje każą mi mówić, lecz usta nie śmią się otworzyć.

— Usta, otwierajcie się! Oczy twoje patrzą tak poczciwie, że usta będą tylko to mówiły, co im oczy każą.

Artysta złożył ręce.

— Idzie ci o model? — spytała szybko.

— Proszę, zostań w tej samej pozycyi i spojrzyj na ten obraz.

— O model odkrytej ręki?

— Przeczuwam, że będzie taki, jaki pragnę mieć.

— Ależ drobnostka! — Odchyliła rękaw.

— Oprzej rękę na tej czerwonej poduszce — prosił artysta. — Niech szkarłat wsiąka w twe białe ciało i refleksem różowi je.

Usłuchała.

— Więcej, niż to, czegom pragnął — szepnął. — Nie miałem pojęcia o takiej białości i tych rozkosznych zaokrągleniach.

— W pozycyi tej wytrzymam tylko pół godziny — ostrzegam, — spiesz się więc!

Artysta, rozmarzony, wziął w milczeniu paletę i pędzle, ustawił sztalugi.

— Dzisiaj będzie wielki artystyczny bal na twoją cześć — mówiła. — Występujemy solo: ja z Chopinem i Szumanem, mój brat z Paganinim i Vieuxtempsem, później spacer, przeprawa przez Wisłę, widoki z ruin Tyńca, wieczorem powrót rzeką i do północy duety! Możesz się długo wpatrywać w naturę przy akompaniamencie klasycznej muzyki, będę blisko ciebie, czasem spojrzysz i na mnie. Zapowiada się rozkoszny odpoczynek po pracy. Ja tylko jedna nic nie robię, lecz nie jestem temu winna: pracować mi nie dają, chociaż pragnę.

— Zlituj się — przerwał malarz, — nie obniżaj twej roli na świecie pracą dla jakiejś egzystencyi, lub organizacyi ludzkiej... Uszlachetniasz tych, którzy się do ciebie zbliżają. Czyż to mało?...

— Nie, nie — zaprzeczała ruchem głowy, goniąc uciekające myśli, które niespodzianie wyrwały się z jej mózgu i pędziły, szalone, w przestrzeń.

Artysta malował, patrząc na utoczone ramię, orózowione refleksem szkarłatnej poduszki.

Minęło pół godziny; — ona goniła lecące myśli, — on, skupiony w swej pracy.

— Już — szepnął, — boję się przemalować. Ha! artyzm, to tortura, przedrzeźnianie natury!

Powstała, zbliżając się do obrazu.

— Ależ, przepyszne! cóż za harmonia kolorów, światło, układ. Wy, artyści, macie coś lepszego od przedrzeźniania natury.

— Cóż? — zapytał żywo.

— Umiecie łączyć, dobierać, wydobywać ukryte, uwieczniać. Proszę się tak nieruchomo na mnie nie patrzyć.

(C. d. n.).

władz gubernialnych, zaś doświadczenie przekonało i przekonywa z dniem każdym, że i w sprawie opodatkowywania i szafowania funduszami zabranemi instytucye ziemskie z dniem każdym czynią znaczne postępy.

„Co się zaś tyczy tego, że organizacya instytucyi samorządu na kresach posłuży do moralnego zespolenia kresów z centrum, nie ulega najmniejszej wątpliwości; atoli pod tym warunkiem, że rozumne wskazówki przeszłości oraz właściwości etnograficzne muszą być brane pod uwagę“.

Jak widzimy, kwestya organizacyi samorządu lokalnego w zaborze rosyjskim jest obecnie na porządku dziennym i żywa dyskusya toczy się w tej sprawie na szpaltach dzienników rosyjskich.

Unici w Kongresówce.

Kwestya unicka rzadko kiedy poruszana jest w prasie rosyjskiej w sposób bezstronny, albo choćby tylko w sposób ludzki. Po pamiętnych artykułach *Russkij Żizni*, za które liberalnie usposobiony organ rosyjski poniósł niezasłużoną karę, żaden z dzienników rosyjskich nie ośmielił się wypowiedzieć niezależnego sądu o kwestyi unickiej. Tem więcej zasługuje na uwagę spokojny głos, jaki się odezwał w kwestyi unitów dyecezyi chełmskiej ze szpalt *St. Petersb. Wiedomosti* w korespondencyi z Warszawy pod tyt. „Z kraju Przywiślańskiego“. Oto, co pisze korespondent:

„Z wytworzenia tak zwanej kwestyi „unickiej“ nikt nie jest tutaj zadowolony: ani kler, ani publicyści i administracya. Ta ostatnia ma najwięcej przyczyn do niezadowolenia, ponieważ ludność, trwająca uparcie przy unii, sprawia jej wiele kłopotów. Dziesiątki tysięcy ludzi, uważanych na podstawie sprawozdań za prawosławnych, lecz nie wyznających wiary prawosławnej i pozbawionych obrzadków chrześcijańskich; tysiące nałożeństw, żyjących bez ślubów i dzieci, żyjących bez chrztu; tysiące osób, żyjących bez spowiedzi i komunii, a umierających bez pociechy kapłana.... Obraz straszny!... Jest to wynik dzieła, wykonanego ze zbytnim pośpiechem, bez należytej konsekwencyi. Za każdym razem, ilekroć przychodzi mi czytać o położeniu prawosławia w byłych unickich miejscowościach, lub samemu wziąć się za pióro dla wyjaśnienia tej sprawy, opanowuje mnie jakieś bolesne uczucie, jakby od dotknięcia dawnej, wiecznie ropiącej rany. Okres przyłączenia Unitów pozostawił nam w spadku przebiegle zawikłany węzeł, a wiele, wiele trzeba się będzie napracować, zanim powiedzie się go rozwikłać. Dotychczas, jak mi się zdaje, on się wikła coraz bardziej i bardziej.

Pierwszym krokiem dla położenia końca niemożliwemu stanowi rzeczy w byłych miejscowościach unickich jest, mojem zdaniem, dokładne — ile możności określenie rozmiarów złego, to jest liczby „upartych unitów“. Naszych urzędowych sprawozdań nie można prawie uważać za dokładne; w nich widoczny pewien optymizm w tym względzie. Lecz w sprawie tej wielkie usługi mógłby oddać powszechny spis ludności, gdyby każdy mógł osobiście odpowiedzieć na zapytanie o swej przynależności do tego lub owego wyznania. Słyszałem, iż komisya główna zamierza zrobić pewien wyjątek dla gubernii lubelskiej i siedleckiej, gdzie dane statystyczne o wyznaniu będą zbierane nie na podstawie osobistych zeznań, lecz przez zarządy gminne. Nie wiadomo mi, z jakich powodów chwycono się tego środka; lecz niech wolno mi będzie wypowiedzieć zdanie, że na tej drodze nie zbierzemy pewnych danych o położeniu prawosławia w byłym unickiem zaborze. Niech każdy sam powie, jaką wiarę wyznaje.“

Tenże korespondent omawia w dalszym ciągu kwestyę pojednania rosyjsko-polskiego. Powołuje się w tym względzie na swą rozmowę z jakimś Polakiem, żarliwym przedstawicielem kierunku ugodowego, który „z wielką odwagą cywilną poruszał już w prasie kwestyę ugody.“ Na zarzut korespondenta, dla czego prasa warszawska zachowuje w tej sprawie milczenie, odpowiedział jego interlokutor polski, że wśród dzisiejszych warunków prasa warszawska pisać o tem nie może. Na dowód tego przytoczył okoliczność, iż jeden z dzienników warszawskich pragnął przedrukować artykuły z *Kraju* petersburskiego treści ugodowej. Cenzura warszawska na to nie zezwoliła. Wskutek tego panować musi oczywiście w prasie warszawskiej milczenie w tej sprawie. Korespondenta okoliczność powyższa niesłychanie oburza. „Nie wiem, powiada, skąd te pochodzi: z ciasnoty poglądów, czy zbytniej bojaźliwości?“ Korespondent przemawia za przyznaniem większej swobody prasie polskiej w Warszawie; radzi nie uważać jej za „jakaś skrępowaną ofiarę“, a dać możność wypowiedzenia w sprawie ugody polsko rosyjskiej swego zdania otwarcie, aby „prądy ugodowe skierować do jednego łożyska.“

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad pozycyą „zarząd centralny ministerstwa handlu“.

P. Rutowski wykazywał, że państwo nie może równocześnie przeprowadzić dwóch tak wielkich budowli, jak kanał, łączący Łabę, Mołdawę i Dunaj, i kanał, łączący Dunaj z Odrą. Ten drugi kanał jest jednak pożyteczniejszym, bo korzystałoby z niego więcej, niemal wszystkie kraje. Kanał pomiędzy Dunajem a Odrą kosztowałby mniej od kanału pomiędzy Łabą, Mołdawą i Dunajem. Mowca domaga się dalej budowę kanału pomiędzy Wisłą a Dniestrem i regulacyę górnego koryta Dniestru i domaga się wkońcu drugiego inspektora przemysłowego dla Galicyi.

P. Malfatti przypomina dawniejszy rozkwit hodowli jedwabników i przemysłu jedwabniczego w południowym Tyrolu i wytyka, że nie uczyniono nic, aby tę gałęź przemysłu ustrzedz od upadku.

P. Kaizl podnosi, że pomimo utworzenia ministerstwa dróg żelaznych wydatki centralnego zarządu w ministerstwie handlu nietylko się nie zmniejszyły, ale przeciwnie, powiększyły. Mowca zapytuje ministra, jakie stanowisko zajmie rząd wobec karteli.

Minister handlu Glanz odpowiada, że nie wszystkie kartele są szkodliwe, ale także nie wszystkie są chwalebne. Do rozróżnienia pomiędzy szkodliwemi a pożytecznemi kartelami nie wystarcza subjektywne zapatrywanie. Uzna no też powszechnie, że najlepszym środkiem zwalczania karteli są same kartele. Przedmiotowo te kartele są zdrowe, które z wykluczeniem spekulacyi zmierzają do utrzymania i rozwoju ekonomicznej działalności i ten cel osiągają. Kryteryum to nader trudno zastosować i dlatego kwestyi karteli nie rozwiązano nigdzie w sposób zadowalniający. Więcej minister oświadczyć nic nie może.

P. Steinwender rozwija myśl subwencyonowania stowarzyszeń gospodarczych.

P. Fux wita z zadowoleniem, że zarówno rząd, jak i członkowie parlamentu uznali, iż kwestye ekonomiczne dziś o wiele ważniejsze są od kwestyj politycznych. Przekonania tego nie podzielają jednak władze, którym brak zrozumienia ważności przemysłu. Cierpi z tego powodu zarówno drobny przemysł, jak i wielkie przedsiębiorstwa. Do stowarzyszeń gospodarczych brak zaufania, a gdy kto chce założyć fabrykę lub inne większe przedsiębiorstwo, spotyka się na każdym kroku z przeszkodami ze strony władz. Mowca domaga się założenia państwowego banku związkowego, który z kas rządowych otrzymałby subwencyę. Również żąda mowca poparcia eksportu i wykazuje potrzebę połączenia Tryestu z krajami północnemi drugą linią kolejową. Wkońcu przemawia on-za budową kanału pomiędzy Dunajem a Odrą.

P. Haase oświadcza się również za budową tego kanału, żąda jednak, aby państwo wykonało ją we własnym zarządzie.

P. Palfy wnosi rezolucyę, aby w miejscowościach, w których święcenie niedziel przynosi szkodę przemysłowi, poczyniono ulgi. Poseł omawia wyniki ankiety o pracy kobiet i sądzi, że gdyby setna część skarg była prawdziwą, stosunki byłyby bardzo smutne. W Izbie interpelowano z tego powodu rząd, a mowca zastrzega sobie poruszenie tej sprawy i odpowiednie wnioski.

P. Lupul domaga się inspektora przemysłowego dla Bukowiny.

P. Stalitz sądzi, że otwarcie kanału pomiędzy Dunajem a Odrą zrujnowałoby Tryjest.

P. Menger uważa za najważniejszą sprawę otwarcie kredytu dla drobnego przemysłu. Zadaniu temu mogłyby podołać pocztowe kasy oszczędności.

Przemawiają jeszcze posłowie Stalitz i Halwich, poczem komisya uchwaliła pozycye „centralny zarząd w ministerstwie handlu“ i rezolucye przedstawione przez referenta, a następnie resztę tytułów budżetu ministerstwa handlu i rezolucyę w sprawie utworzenia statystyki handlowej.

Z kolei przystąpiono do tytułu „pocztowe kasy oszczędności“.

P. Kaizl domaga się, aby fundusze tych kas lokowano w obligacyach kolejowych, wydawanych przez czeski Bank krajowy. Mowca żąda również, aby w zarządzie pocztowych kas oszczędności przestrzegano ściśle równouprawnienia języków.

P. Rutowski ubolewa, że pocztowe kasy oszczędności zakupują obecnie mniej galicyjskich papierów wartościowych.

P. Pacak uważa kontrolę w tych kasach za niedostateczną.

Minister handlu Glanz zapewnia, że równouprawnienia narodowości przestrzega się, ile tylko można. Również w miarę możności zakupywać się będzie papiery krajowe, dające pupilarne bezpieczeństwo. Przepisy o kontroli obostrzono. Reeskont będzie wprowadzonym, a w budżetowaniu poczyni się żądane zmiany.

P. Menger przypomina, że pocztowe kasy oszczędności mają w myśl ustawy udzielać zaliczek towarzystwom kredytowym.

Komisya uchwala tytuł „pocztowe kasy oszczędności“, poczem zamknięto posiedzenie.

Ukaz w sprawie restauracyi kościołów na Litwie.

Czas ogłasza, w przekładzie z wychodzącego w Medyolanie *Osservatore Cattolico*, rozporządzenie rządu rosyjskiego w sprawie restauracyi kościołów na Litwie. Tekst, dotąd urzędownie nigdzie nie ogłoszony, pochodzi podobno z okólnika, wydanego przed paru tygodniami przez kuryę biskupią do księży dyecezyi wileńskiej i brzmi, jak następuje:

„Z konsystorza kościelnego rzymsko-katolickiego w Wilnie.

„P. minister spraw wewnętrznych przedstawił Jego cesarskiej Mości, że zachowywanie przepisów prawnych w sprawie restauracyi i odbudowy kościołów rzymsko-katolickich w trzech guberniach kraju północno-zachodniego (Wilno, Grodno, Kowno; *Przyp. Red.*) napotyka na trudności z powodów następujących: W myśl praw ogólnych, obowiązujących (§ 107 regulaminu wyznań obcych) odnawianie kościołów w ogóle i budowanie nowych w miejsce zrujnowanych lub zburzonych przez jakąkolwiek klęskę, wykonywa się na zasadzie decyzyi władzy dyecezyalnej rzymsko katolickiej. Tymczasem na podstawie postanowienia komitetu urządzającego, zatwierdzonego rozporządzeniem cesarskiem z dnia 22 maja 1864 roku, restaurowanie kościołów filialnych, oratoryów i kaplic nie może nastąpić w kraju północno-zachodnim bez uprzedniego zezwolenia generalnego gubernatora tych prowincyj.

„Gdy powyższą wolę cesarską wprowadzono w życie, ówczesny generał-gubernator Murawiew dał temu rozporządzeniu interpretacyę rozszerzającą i zalecił okólnikiem z dnia 17 czerwca 1864 roku podwładnym mu gubernatorom, aby surowo przestrzegali, iżby odbudowywanie i odnawianie kościołów nie odbywało się bez zawiadomienia go o każdym projekcie i bez jego poprzedniego przyzwolenia. Późniejsze wyjaśnienia i praktyka władz miejscowych postawiły kwestyę restauracyi kościołów w prowincyach północno-zachodnich w takiej sytuacyi, że restauracya lub zwykłe odnowienie nietylko kościoła parafialnego, ale nawet budynków parafialnych, a co więcej ogrodzenia kościoła i cmentarza nie mogły się odbywać bez poprzedniego zezwolenia centralnej administracyi kraju.

Ze względu na to i z uwagi, że normy ustanowione regulaminem wyznań obcych i regulaminem dla spraw budownictwa, odnośnie do restauracyj i rekonstrukcyj kościołów parafialnych, zwłaszcza w zastosowaniu swojem do kraju północno-zachodniego, ochraniają dostatecznie interes państwa — pan minister spraw wewnętrznych prosił najjaśn. pana o pozwolenie, aby zniesione zostało rozporządzenie okólnika dawnego generał-gubernatora kraju północno-zachodniego z 17 czerwca 1864 r. l. 77, z wszelkiemi wyjaśnieniami i dodatkami późniejszemi i aby w tej prowincyi przywrócić w całej rozciągłości moc obowiązującą §. 107 regulaminu wyznań obcych, według którego sprawy, tyczące restauracyi i odbudowy kościołów parafialnych rz.-kat., podlegają decyzyi władz dyecezyalnych. przy zachowaniu przepisów tego regulaminu, jak również regulaminu budownictwa.

JC. Mość dał swoje zezwolenie najłaskawsze 10 lipca rb. Przesyłając to rozporządzenie JC. Mości panu generał-gubernatorowi wileńskiemu, w piśmie z dnia 12 sierpnia rb., l. 4560, pan minister spraw wewnętrznych, dla uniknienia nieporozumień, dodał, że regulamin komitetu urządzającego, potwierdzony d. 22 maja 1864 przez JC. Mość, dotyczący porządku przebudowy kościołów filialnych, oratoryów i kaplic, pozostaje w mocy.

Jak widzimy z powyższego rozporządzenia, przyzwolenie generał-gubernatora i nadal potrzebnem jest do przebudowy lub restauracyi kościołów na Litwie. Zmiana, jaką wprowadza niniejsze rozporządzenie, dotyczy tylko usunięcia nieprawnych szykan, jakich dopuszczali się gubernatorowie, samowolnie rozszerzając przepisy, tak, iż reperacya plebanii, drobna poprawka muru kościelnego itp., natrafiały na wszelakie przeszkody. Nie tyle więc ze względu na istotę rzeczy ważnem jest powyższe rozporządzenie, ale raczej ma ono znaczenie zasadnicze. Stwierdza bowiem urzędownie, do jakiego stopnia dochodziła w Rosyi samowola generał-gubernatorów zachodnich prowincyj, z których każdy prowadził politykę na własną rękę, nie troszcząc się bynajmniej o rozporządzenie władzy centralnej. W ten sposób powstawały najsroższe i najdotkliwsze nadużycia, o których niekiedy nie wiedziano nawet w Petersburgu. Okoliczność ta była już podniesiona w znanej książce Leliwy i wymieniono tam nawet cały szereg rozporządzeń, wydanych przez generał-gubernatorów wileńskiego i kijowskiego, pozostających w zupełnej sprzeczności nietylko z ustawami, wydanemi przez ministrów i radę państwa, ale nawet z carskiemi ukazami. Taki właśnie wypadek miał miejsce w sprawie restauracyi kościołów katolickich, gdzie samowolny i niczem nieusprawiedliwiony wybryk Murawiewa przez lat przeszło trzydzieści służył do niesłychanego, a zupełnie nielegalnego szykanowania katolickiej ludności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 listopada.

Po dwóch dniach batalii ciężkiej odpoczywał wczoraj parlament niemiecki, błogiego wywczasu używali ministrowie i sędziwy kanclerz. Ks. Hohenlohe wyszedł ostatecznie obronną ręką w dniach obu. Zarówno przemówienie jego na interpelacyę centrum o traktat rosyjsko-niemiecki, jak i mowa jego w kwestyi pojedynków, zrobiły korzystne wrażenie. — A jeśli i p. Marschall zdołał przebić się przez trudny do zwalczenia materyał polityczny, — to za to minister wojny Gossler stanowczą ma do zaznaczenia porażkę. Jego junackie wystąpienie w obronie oficerów, rąbiących spokojnych obywateli, wywarło fatalne wrażenie nawet na stronnictwa umiarkowane.

Prasa niemiecka wogóle dość przychylnie przyjęła oświadczenia rządu w sprawie traktatu niemiecko-rosyjskiego. *Voss. Ztg* podnosi, że obaj mężowie stanu, ks. Hohenlohe i Marschall, zapewniali, że trójprzymierze, tak, jak przedtem, stoi niewzruszenie, że i stosunki Niemiec do Rosyi ani na chwilę nie przestały być dobre i przyjacielskie, i że naród może dlatego z pełnem zaufaniem spoglądać w przyszłość.

National Ztg pisze: Sekretarz stanu mówił po cichu; słowa były starannie dobrane; nieznaczne pauzy świadczyły, jak ostrożnie w nadzwyczaj zręcznej swej mowie odważał mowca drażliwy przedmiot: utrzymanie stosunków z Rosyą i zaprzyjaźnionemi mocarstwami. Mowa jego zrobiła wrażenie, że i teraźniejsza polityka zapewnia w trójprzymierzu pełne zaufania współdziałanie i że, licząc się ze zmienionemi stosunkami, umożliwia utrzymanie przyjaznego pożycia z Rosyą.

Z Paryża.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszła pod obrady interpelacya Castelain'a, dotycząca sprawy Dreyfusa.

Minister wojny odczytał oświadczenie, wykazujące, że Dreyfus skazany został jednomyślnie, a zatem chodzi tu o rzecz osądzoną — *res judicata*. Minister więc wezwał Izbę imieniem rządu, by nie przedłużała rozpraw, które mogłyby wywołać przykre następstwa.

Dep. Castelain wezwał rząd, aby wszelkiemi środkami przeszkodził wszczęciu kampanii na korzyść Dreyfusa. Castelain przypomina pogłoskę o ucieczce Dreyfusa i domaga się sądowego ścigania tych, którzy, według doniesień dzienników, usiłowali wpłynąć na orzeczenie członków sądu wojennego, lub też za pomocą przekupstwa chcieli Dreyfusowi, po jego przybyciu do La Rochelle, dopomódz do ucieczki. Mowca cytuje znaną broszurę Lazare'a, która, jego zdaniem, świadczy o istnieniu sprzysiężenia, mającego na celu wyswobodzenie Dreyfusa.

Prezydent ministrów Méline złożył oświadczenie w tym samym duchu, co minister wojny, użył także wyrażenia *res judicata*, i powiedział, że rząd nie widzi zupełnie powodu do ponownego wszczynania rozpraw w sprawie Dreyfusa, a gdy znajdzie współwinnych, spełni swój obowiązek.

Na tem zakończono obrady. Usiłowania przyjaciół Dreyfusa, którzy chcieli zjednać dla jego sprawy koła deputowanych, na razie spełzły na niczem. Izba ostatecznie przyjęła jednogłośnie motywowany porządek dzienny, proponowany przez Castelain'a, a opiewający: „Izba, zjednoczona w patryotycznem uczuciu, żywi zaufanie do rządu, że poczyni dochodzenia celem zbadania, czy z okazyi i od czasu skazania zdrajcy Dreyfusa ciąży na nim jakakolwiek odpowiedzialność, i przechodzi do porządku dziennego“.

Wkrótce zapewne przyjdzie pod obrady interpelacya klerykalnego deputowanego wicehrabiego Hugues'a w sprawie przesłanego biskupom pisma, w którem minister wyznań Darlan zakazuje biskupom odbywanie kongresów katolickich i tym podobnych zebrań w pałacach biskupich i w gmachach seminaryów, zostających pod ich dozorem.

Przestępca w sztuce.

Nie od dziś budzi zajęcie świata uczonego i nieuczonego teorya Lombrosa o „Człowieku przestępcy“. Znajduje ona gorących zwolenników i przeciwników gorących.

Nie myślimy bynajmniej kruszyć kopii w obronie tych lub owych, a pragniemy tylko zapoznać czytelników z treścią nader zajmującej książki, której autor, poseł do parlamentu włoskiego, Henryk Ferri, usiłuje teorye słynnego antropologa przenieść na grunt sztuki.

Książka nosi tytuł: „Przestępca w sztuce“ (I delinquenti nell arte), a wyszła w Genni.

W pracy swej Ferri dowodzi, że zanim nauka, z całym swym aparatem badań i spostrzeżeń stwierdziła istnienie „człowieka-przestępcy“, sztuka od dawna go przeczuła, intuicyjnie go uchwyciła i w dziełach swych utrwaliła.

Pięć typów zasadniczych: przestępca z urodzenia, przestępca obłąkany, przestępca z przyzwyczajenia, przestępca z okazyi, przestępca z namiętności — wszystkie one oddawna znalazły w utworach sztuki swe miejsce.

Najmniej, względnie, typy te są widoczne w sztukach plastycznych. Inaczej być zresztą nie może. Ani malarz, ani rzeźbiarz nie będą w stanie uzmysłowić całej ewolucyi myśli przestępnej w człowieku. Jedyne, co mogą zrobić — to uchwycić jeden ewolucyi tej moment i plastycznie go uwidocznić.

Mimo to istnieje cały szereg dzieł sztuki malarskiej: flamanckiej, włoskiej, hiszpańskiej, francuskiej, gdzie ów typ wybornie uchwycony został.

W „Sądzie ostatecznym“ Michała Anioła, w Orcagna freskach na Campo santo w Pizie, pełno jest postaci zbójów, katów, potępieńców przypominających dobitnie ów Lombrosowski „tipo criminale“ swemi wielkiemi głowami o rysach tępych, twarzach niesymetrycznych, złośliwych małych oczkach, niskich w tył odchylonych czołach, występujących kościach policzkowych, wielkich, odstających uszach, szczeciniastych włosach, małym lub żadnym zaroście twarzy.

Takie same typy znajdują się w dziełach, które zostawili Goya, Boilly, Vernet, Scheffer, a przedewszystkiem Wiertz i paru malarzy nowoczesnych włoskich, jak Rotta, malujący n. p. „Dom obłąkanych“, „Przestępców na galerach“ i t. d.

W rzeźbie, już nawet starożytnej, nietrudno również znaleźć takie typy. Dyplomata włoski Edmund Mayor w swej „Ikonografii cezarów“ (Iconografia dei Cesari) daje taki opis popiersia Kaliguli:

„Popiersie odkrywa nam natychmiast wszystkie złe skłonności. Ogromne nieprawidłowe szczęki, uszy odstające, twarz krzywa, wyraz jej sardoniczny i surowy, warga górna z jednej strony ku górze wygięta, jak u zwierzęcia dzikiego, gotowego nkąsić“.

O popiersiu Nerona, znajdującem się w Uffiziach, pisze Mayor:

„Wyraz twarzy bezduszny, głębokie, ku dołowi skierowane kąty ustne, twarz dość symetryczna, uszy nieco odstające, ogólny wygląd surowy, dolna szczęka ogromna, monstrualna“.

W sztuce dramatycznej, od tragedyi greckiej zacząwszy, a na Ibsenie skończywszy, typ zbrodniczy przewija się ciągle.

Czemże — pyta Ferri — jest owo fatum greckie, jeśli nie dziedzicznością zwyrodnienia fizycznego i moralnego?

Stąd Edyp wydaje mu się przestępcą z urodzenia, Medea — przestępczynią z obłąkania, Fedra i Orest — przestępcami z namiętności.

Typy te jednak są niczem w porównaniu z mistrzowsko zarysowanemi typami Szekspira, z jego przestępcą z urodzenia — Macbethem, przestępcą z obłąkania — Hamletem, przestępcą z namiętności — Otellem.

Przeskoczywszy znów parę wieków, przechodzi następnie Ferri do Szyllerowskich „Zbójców“, których bohatera, Karola Moora, uważa za prototyp wszystkich konwencyonalnych, romantycznych brygantów, lecz jednocześnie za pewien czynnik wyrównawczy w czasach zawieruchy społecznej. Franciszek Moor jest, według niego, także zwykłym intrygantem scenicznym, a dopiero Spiegelberg stanowi typ przestępcy z urodzenia.

Określiwszy te typy, zatrzymuje się Ferri dłużej nad dramatem włoskim, rozbiera „Śmierć cywilną“ Giacometti'ego, „Nerona“ Piotra Cossy, wreszcie „Rycerskość wieśniaczą“ Vergi-Mascagniego.

O t. zw. „romansach kryminalnych“ *à la* Gaboriau, zapełniających jeszcze dzisiaj szpalty niektórych dzienników, romansach, w których po całym szeregu zawikłań nieprawdopodobnych i psychologicznie nieusprawiedliwionych — niewinność zwykle zwycięża, odzywa się Ferri lekceważąco, przytaczając, że nawet mistrz taki, jak Wiktor Hugo, w swych „Nędznikach“ stworzył fantastycznego Valjeana, skazanego na galery za kradzież — kawałka chleba... Wiktor Hugo także próbował odtworzyć piórem ostatnie chwile skazanego, ale odtworzył je z gruntu nieprawdziwie, albowiem — jak twierdzi Ferri — przestępca z urodzenia nie cofa się bynajmniej ze strachu przed gilotyną; naodwrót — przyjmuje swój los nieczule i apatycznie do ostatniej chwili (?), co zwykle dotąd uważano za „odwagę“. Że tak jest, dowodzi Ferri na zasadzie własnych obserwacyj, dokonanych w Paryżu na skazańcach, od chwili obudzenia ich w celi i zawiadomienia o nieuniknionej śmierci — aż do wejścia na szafot.

Przy tej sposobności dostaje się Edisonowi niezbyt przyjemne, a wypowiedziane przez Lombrosa, pochlebstwo, że wielki wynalazca jest uderzającym okazem połączenia geniuszu ze zwyrodnieniem, o czem świadczy jego ciężka, nieuleczalna głuchota, stanowiąca dowód nieprawidłowości w nerwach ośrodkowych.

Nowoczesnemu romansowi społecznemu przyznaje Ferri znaczenie kryminalno-psychologiczne tylko niemal w tych wypadkach, gdy popularyzuje zdobycze wiedzy. Zola więc ma wartość tylko o tyle, o ile podaje w „Assomoir“ spostrzeżenia psychiatryczne nad alkoholizmem, w „Bête humaine“ — kryminalno-antropologiczne, w „Lourdes“ — psycho patologiczne...

Bourget wydaje się Ferri'emu, pod względem duchowym — powierzchownym, natomiast Coppée'go „Bon Crime“, gdzie przyjaciel, ulegając prośbie przyjaciela, zabija go, by rodzina mogła otrzymać sumę ubezpieczeniową — przyznaje wielkie zalety.

Zamyka swą książkę Ferri poglądem na sztukę północną, którą uosabnia w trójcy: Ibsen, Tołstoj i Dostojewski.

Ibsen, który „poza swym chorobliwym indywidualizmem jest prawdziwym mistrzem“, stosuje w „Heddzie Gabler“, „Dzikiej kaczce“, „Podporach społeczeństwa“, „Widmach“ zupełnie trafnie metodę naukową, podczas gdy Tołstoj w „Sonacie Kreutzerowskiej“ tworzy tylko karykaturę, natomiast w „Potędze ciemnoty“ rzeczywiste, prawdziwe typy zbrodnicze.

Za największego jednak z nich trzech uważa Ferri Dostojewskiego, będącego dla romansu psychologicznego tem, czem Dante — dla poezyi, Szekspir — dla dramatu!

Rozbiera więc szczegółowo postacie „Martwego domu“ i „Winy i kary“, tych „istotnych kopalń dla psychologii kryminalnej“, w których genialny pisarz, na lat pięćdziesiąt przed pojawieniem się Lombrosa i Ferri'ego, uchwycił i tak mistrzowsko określił typy przestępców!

Jednakże, mimo tych zachwytów dla romansu kryminalno-psychologicznego, sam Ferri w końcu swej książki otrząsa się z ułudy widzącej piękno w brzydocie, stawiającej, jako zadanie romansu — ściśle naukowe kreślenie typów zwyrodniałych i przestępnych... otrząsa się i, rzuciwszy okiem w przyszłość, pragnie w niej dostrzedz, jako wytyczną, jako cel twórczości powieściopisarskiej, nie duszę przestępcy, lecz duszę ludu, miłości pełne studyum nad tą „źle odżywianą, brudną, upadłą, a jednak, przytem, prostą, skromną, pracowitą, dobrą, wielką masą, z jej kłopotami, cierpieniami, skargami...“ „tego ludu, który z nizin chóru bezimiennego tragedyi greckiej wzniósł się dziś na wyżyny roli bohaterskiej w dramacie, jaki stanowi historya cywilizacyi...“

Zaprawdę, zadanie wznioślejsze chyba od opisywania pięciu typów przestępnych!...

Administracya „Nowej Reformy“

ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Inserentów, że zaprowadza oddzielną rubrykę

drobnych ogłoszeń

za opłatą $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

W rubryce tej umieszczać się będą wiadomości o kupnie, sprzedaży, wolnych posadach, poszukujących pracy i lokalach do wynajęcia.

Dla poszukujących pracy cena zniżona do 1 centa od wyrazu.

KRONIKA.

Kraków, 19 listopada.

Ku uczczeniu rocznicy listopadowej odbędzie się w dniu 29 b. m. uroczysty wieczorek w sali Sokoła krakowskiego. Dzięki staraniom komitetu urządzającego obchód wybitne siły miejscowe współudział swój przyobiecały.

Restauracya katedry na Wawelu. Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło w poniedziałek 16 b. m. posiedzenie, na którem prof. Odrzywolski, kierownik robót restauracyjnych katedry na Wawelu, wygłosił nader piękny wykład o tych robotach i zapoznał zgromadzonych, przy pomocy licznych rysunków, dokładnie z rozwojem i obecnym stanem tych robót. Przedstawił również projekty odnowienia rozmaitych, jeszcze nieodrestaurowanych części budowy. — Po zajmującym wykładzie tym, bardzo przychylnie przyjętym przez słuchaczy, wywiązała się nader ożywiona dyskusya.

We środę zaś dnia 18 b. m. odbył się niejako dalszy ciąg na Wawelu, gdzie prof. Odrzywolski z ujmującą uprzejmością przedstawił licznie zgromadzonym członkom Towarzystwa rozmaite plany i modele, a następnie oprowadził ich po robotach restauracyjnych, zaznajamiając dokładnie z wszelkiemi tychże szczegółami.

Zwiedzający odnieśli nader korzystne wrażenie i przekonali się, iż roboty około restauracyi tej, tak drogiej każdemu sercu polskiemu świątyni, prowadzone są z prawdziwem zamiłowaniem, poszanowaniem zabytków przeszłości i gruntowną znajomością rzeczy.

Prof. Odrzywolski między innemi zwrócił uwagę zgromadzonych na resztki malowideł w prezbiteryum kościoła. Resztki te są bardzo skąpe i źle zachowane, wywnioskować z nich jednak można, że tło sklepienia było pomalowane na niebiesko, żebra lekko złocone i podzielone na barwne kamienie, a na zawornikach znajdywały się herby kolorowe na tle złotem.

Poniżej w oknach znaleziono również resztki malowideł, wykonanych na potłuczonych w barbaryński sposób dawniejszych, gockich przeźroczach (maswerkach) okiennych. Z malowideł tych tylko parę, lepiej zachowanych i większą wartość mających, pozostać może; w innych oknach przywrócone będą przeźrocza, których kształty kierownik budowy odgaduje z godną podziwu intuicyą i trafnością.

Na zewnątrz największą trudność napotykają roboty około ściany tuż obok wieży, mieszczącej

słynnego „Zygmunta“. Ściana ta częściowo zupełnie fundamentu nie miała, który obecnie z niemałym trudem podciąganym być musi.

Na budowie panuje ład i porządek, a równocześnie ruch nader ożywiony, przy którym roboty posuwają się raźnie naprzód.

Biskupem grecko-katolickim w Przemyślu mianowany został ks. Konstanty Czechowicz, kanonik gremialny kapituły katedralnej przemyskiej.

W sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej. Jutro w piątek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej poufne zebranie delegatów kongregacyi kupieckiej, Towarzystwa technicznego, Towarzystwa przemysłowców wraz z dyrektorami instytucyj finansowych, oraz wydawcami dzienników w sprawie wyborów do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej. Wstęp tylko za zaproszeniem.

W Czytelni kobiet przy ulicy Poselskiej l. 8 w środę d. 25 b. m. wygłosi odczyt p. Romualda Baudouin de Courtenay. Po odczycie wieczornica.

Lekcye deklamacyi odbywać się będą w poniedziałki od godziny pół do 5 do pół do 7 i w środy od pół do 5 do pół do 6.

Odczyt kobiety-lekarza. W pierwszych dniach grudnia przybędzie do Krakowa dr. Anna Tomaszewicz Dobrska z Warszawy w celu wypowiedzenia odczytu na dochód Stowarzyszenia pomocy naukowej dla Polek. Pierwszy to raz ujrzy Kraków na katedrze kobietę lekarza i będzie miał sposobność przekonać się, o ile kobieta jest zdolną odpowiedzieć stanowisku, na jakiem widzieć jej jeszcześmy dotychczas nie przywykli. W Warszawie p. Tomaszewicz-Dobrska zdobyła sobie już sławę niezwykle uzdolnionej prelegentki, posiada bowiem w istocie wyjątkowy dar wymowy. O osobie prelegentki, jak i o odczycie pisać jeszcze będziemy; na razie poprzestaniemy na słowach zachęty, zwróconej w szczególności do kobiet naszych, ażeby nie pominęły nadarzającej się sposobności usłyszenia i poznania tej bądź co bądź wyjątkowej rodaczki. Jeżeli zważymy bowiem, że dr. Anna Tomaszewicz-Dobrska ukończyła studya jeszcze w r. 1878, t. j. przed 18 laty, a zatem w chwili, kiedy kwestya studyów kobiecych całkiem jeszcze miała grunt nieprzygotowany, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jakie tysiączne trudności i walki zwyciężać musiała jako pierwsza kobieta lekarz wśród Polaków, — i mimo to wszystko potrafiła sobie zdobyć uznanie i stanowisko takie, na jakiem ją dziś widzimy, — przyzna każdy, że musi to być wyjątkowo zdolna i wytrwała jednostka.

Niezwykły złodziej. Przez dwa dni rozpatrywał trybunał sędziów przysięgłych w Krakowie głośną sprawę Stanisława Skulskiego i towarzyszy o kradzież, popełnioną na szkodę wielu instytucyj w Krakowie. Skulski, ex terminator ślusarski, lat 21 liczący, popełnił bieżącego roku 18 kradzieży, a to: w szkole realnej, w szkole św. Scholastyki, w gimnazyum św. Anny, w szkole sztuk pięknych, w szkole ludowej na Kleparzu, w kancelaryi parku dra Jordana, w kasie restauracyi w parku krakowskim i t. d. Skulski dobierał się do zamków rzeczonych instytucyj za pomocą wytrychów, dostarczanych mu przez terminatorów ślusarskich: Wawrzyńca Wiśniowskiego i Stanisława Gałka, którzy też stanęli przed sądem jako oskarżeni o współwinę i pomoc w zbrodniczych czynach.

Trybunałowi przewodniczył radca Krzepela, oskarża zastępca prokuratora Raczyński, bronią adwokaci drowie Kirchmayer, Jan Jakubowski i prof. Rosenblatt.

Ława przysięgłych przyjęła jednogłośnie za udowodnioną winę Skulskiego i jego towarzyszy, i na 11 pytań odpowiedziała potwierdzająco. Trybunał skazał St. Skulskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dni 14, Wawrzyńca Wiśniowskiego na 4 miesiące, a Stanisława Gałka na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z teatru komunikują nam: Niezwykłe powodzenie „żywych fotografij“ za pomocą kinematografu skłoniło dyrekcyę do zawarcia nowej umowy z przedsiębiorcą, na mocy której demonstracye powyższe odbędą się jeszcze w piątek po przedstawieniu, w sobotę o godz. 5 po południu, oraz w niedzielę o godz. 3 po południu i o godz. 7 wieczorem.

Program wieczoru z utworów Griega, który odbędzie się w poniedziałek d. 23 b. m., obejmuje następujące dzieła:

1. Opus 46. Suita na orkiestrę z muzyki do dramatycznej powieści H. Ibsena „Peer Gynt“. I. Poranek, II. Śmierć Azy, III. Taniec Anitry, IV. W pałacu króla gór, odegra orkiestra. 2. Opus 22. Dwie pieśni z muzyki do dramatu Björnsona „Sigurd Jorsalfar“ na solo-tenor, chór męski i orkiestrę. I. Lud norwegski, II. Pieśń królewska, solo p. T. Rząca, chór męski, Tow. muz. i orkiestra 56 pułku. 3. Opus 16. Koncert na fortepian A moll, a) Allegro moderato, b) Adagio, c) Allegro marcato, p. Klara Czop Umlauf z tow. orkiestry 56 pułku pod kierunkiem kap. F. Heydy. 4. Pieśni: a) Der Schwan, b) Zwei braune Augen, c) Die Hoffnung, odśpiewa p. Tad. Rząca z tow. fortepianu. 5. a) Opus 34. Våren (wiosna), b) Opus 63. Kuhreigen und Bauerntanz, odegra ork. smyczkowa. 6. Opus 50. Scena III z dramatu Björnstjerne Björnsona „Olav Trygvason“, wykona chór mięszany z tow. orkiestry.

Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 i od 5—6, a w dzień wieczoru przy wejściu na salę.

Kalendarz „Djabła“ na r. 1897. W powodzi kalendarzy, jaka zalała półki księgarń, korzystnie przedstawia się kalendarz *Djabła*, wydany nakładem księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu. Spotykamy w nim obok licznych rycin humorystycznych wcale udatne reprodukcye obrazów, jak np. „Na zwiadach“ i „Szczęść Boże“ Stachiewicza, „W Tatrach“ W. Eljasza, „Za wolność i Ojczyznę“ rzewny z dziejów naszej martyrologii obraz znanego monachijskiego malarza Fr. Streita, „Rok 1863“ Jul. Kossaka i „Bitwa pod Młynarzami“ W. Kossaka, oraz parę portretów, a to: arcybiskupa Stablewskiego i zmarłych: Emilii Szczanieckiej, Fr. Dobrowolskiego i Z. Kaczkowskiego. Dział beletrystyki i poezyi przedstawia się przeważnie w tematach swojskich z podkładem patryotycznym. Część informacyjna, z bardzo ważnym dla kupców spisem urzędów pocztowych, z podaniem odległości w strefach od Krakowa do Lwowa, dopełnia zawartości tego kalendarza.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Skrócenie czasu, przeznaczonego na załadowanie i wyładowanie wozów na 6 godzin dziennych, ogłoszone pod t. u. L. 48.785 z dnia 24 października 1896, znosi się z dniem 20 listopada 1896 roku. Od tego terminu wchodzi ponownie w życie czas taryfą oznaczony.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 18 b. m. otwartą zostanie w Mszanie Dolnej (powiat limanowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Odsłonięcie pomnika J. K. Ordona. Otrzymujemy następującą odezwę:

Rodacy! Uroczystość listopadowa zeszła się w roku bieżącym z uroczystością odsłonięcia na cmentarzu Łyczakowskim pomnika Juliana Konstantego Ordona, jednego z najznakomitszych uczestników walki roku 1831.

Nazwisko tego, pełnego poświęcenia oficera wojsk polskich, uwiecznił Adam Mickiewicz w swojej „Reduoie Ordona“ i we czci przekazał je dalekim pokoleniom.

Popioły walecznego spoczęły w naszem mieście, a dziś stawiając mu pomnik, stawiamy go też bohaterskiemu duchowi Narodu.

Wzywamy przeto wszystkich, którym drogą pamięć bojowników naszych i bronionych przez nich ideałów, do uczczenia tej chwili i wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika.

Dzień 29 listopada niech około kolumny Ordona zgromadzi wszystkie wierne Ojczyzny naszej dzieci!

Lwów, dnia 19 listopada 1896.

Apolinary Stokowski, Ludwik Zielonka, Ksawery Gebhard.

Program uroczystości. Niedziela 29 listopada o godz. 3 po południu:

1) Na cmentarzu Łyczakowskim przy grobowcu Baczewskich, gdzie spoczywają prochy Ordona, zbiorą się: komitet pomnikowy, członkowie Rady miejskiej, stowarzyszenia i korporacye, cechy ze sztandarami, „Sokół“, młodzież akademicka i rękodzielnicza, ochotnicza straż ogniowa i t. d.

2) Nastąpi przeniesienie urny do stóp pomnika.

3) Odmówi modlitwy pastor Graff.

4) Imieniem komitetu pomnikowego p. Stokowski odda prochy Ordona w opiekę reprezentacyi miejskiej.

5) P. Ostaszewski z Florencyi imieniem rodziny i przyjaciół Ordona podziękuje reprezentacyi miasta i obywatelstwu Lwowa.

6) Przemówi weteran z r. 1831, uczestnik powstania z r. 1863, reprezentant młodzieży i włościanin. Zakończy śpiew „Lutni“ i „Echa“.

Z Izby sądowej. Proces przeciw małżonkom Kreczyńskim, oskarżonym o oszustwo przez wyłudzanie kaucyj od kasyerek, skończył się onegdaj wieczorem we Lwowie po siedmiodniowej rozprawie. Podobnie jak sam przebieg procesu i finał był zakrojony na wielką skalę. Trybunał miał postawić sędziom przysięgłym początkowo 35 pytań, jednakże wskutek wniosku obrońcy dra Tennera, który zażądał nowych świadków na zbadanie okoliczności, czy proceder Kreczyńskich uważany był w świecie „masarskim“ za ryzykowny, prokurator odstąpił od dziewięciu pytań, tak, iż pozostało ich 26, mianowicie 13 pytań głównych, 3 dodatkowe, a 10 wypadkowych. Prokurator w całogodzinnem *plaidoyer* umotywował oskarżenie i zakończył prośbą o werdykt potępiający. Obaj obrońcy mówili również długo, potem replikował prokurator, potem jeszcze raz obaj obrońcy. Przysięgli po gruntownej naradzie zaprzeczyli wszystkie postawione sobie pytania, wskutek czego Kreczyńscy zostali zupełnie uwolnieni. Na tem jednak sprawa się nie kończy, gdyż prokurator p. Hybel zawiadomił trybunał, że otrzymał z prowincyi doniesienie, posądzające Kreczyńską o dwumęstwo, wskutek czego zastrzegł sobie ściganie jej w tym kierunku.

Rozprawa przed trybunałem kasacyjnym. W poniedziałek dnia 16 b. m. odbyła się przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu rozprawa w głośnej sprawie Jana Dorocińskiego, właściciela kopalń i realności w Schodnicy, z powodu zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratora państwa p. Stebelskiego od wyroku samborskiego sądu przysięgłych, zapadłego dnia 27 sierpnia br., a uwalniającego Dorocińskiego od zarzutu zabójstwa, popełnionego na wieśniaku Tomaszu Proniu w Schodnicy przez wystrzał z rewolweru. Trybunał kasacyjny po wywodach obrońcy dr. Horowitza ze Lwowa, że oskarżony działał we własnej obronie koniecznej, zatwierdził wyrok samborskiego sądu przysięgłych, uwalniający Jana Dorocińskiego od zarzutu zabójstwa, popełnionego na Proniu, i zarządził w drodze telegraficznej natychmiastowe wypuszczenie go na wolność. Sprawa ta po raz czwarty w tym roku była roztrząsaną przed sądem.

Papierosy w kawiarniach. Rozporządzenie ministerstwa skarbu, dozwalające sprzedaży po kawiarniach papierosów t. zw. *Spezialitaet*, obejmuje — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — tylko następujące gatunki, które nadto muszą być po oznaczonych cenach sprzedawane: „Klub“ po 3 ct., „La Fleur“ po 3 ct., „Yaka“ po 4 ct., „Egipskie“ I sorty po 5 ct., II sorty po $3^1/_2$ ct., III sorty po $2^1/_2$ ct. Innych papierosów, a tem mniej cygar *Spezialitaet* po kawiarniach sprzedawać nie wolno. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 grudnia b. r.

Zarząd zakładu św. Kazimierza w Paryżu wydał odezwę do Polaków, w której prosi o ofiary na zakład i przypomina, iż zakład ten jest domem przytułku dla weteranów polskich, ochronką i szkołą dla sierot i biednych dzieci polskich obojej płci i że obchodzi w tym roku pięćdziesiątą rocznicę swego założenia.

„Poza skromnym funduszem rezerwowym czytamy w wyżej wspomnianej odezwie, przynoszącym parę zaledwie tysięcy franków rocznego dochodu, środki te nie mają nic stałego, ani zapewnionego. Pochodzą one jedynie z zapomogi rządu francuskiego i z jałmużny. Jako następstwo mamy przed sobą w teraźniejszości deficyt, w przyszłości zaś perspektywę podwójnej ruiny. Przewidywać nam bowiem wypada nietylko niemożebność starczenia bieżącym potrzebom dwóch naszych domów; żyjąc z dnia na dzień, pozbawieni byliśmy od dawna możliwości dokonania w jednym i drugim domu robót restauracyjnych, które stały się tym sposobem coraz więcej naglącemi. Starcom naszym, sierotom naszym nie staje już dzisiaj chleba; jutro nie stanie im może dachu nad głowami.“

Cała nadzieja, że ofiarność kraju poprze wysiłki opiekunów zakładu św. Kazimierza i że doczekamy się, według słów zakładu, „wyjątkowego porywu miłosiernych uczuć i ogólnego poparcia wszech polskiego.“

Pielgrzymi w Częstochowie. Poczynając od miesiąca marca, klasztor Jasnogórski zwiedzało partyami od 300 do 4.000 pielgrzymów; w marcu 380 osób, w kwietniu 385, w maju 59.062, w czerwcu 7625, w lipcu 230.784, w sierpniu 23.509, razem 326.528 pielgrzymów. Największa liczba pielgrzymów przybyła na święto Narodzenia N. P. Maryi. Wtedy to w ciągu dwóch dni naliczono 227.919 pielgrzymów. Liczba pielgrzymów, którzy w roku bieżącym odwiedzili świątynię Jasnogórską, przewyższa przeszłoroczną o 22.923.

Rozbicie okrętu. Z Londynu donoszą: Według depeszy Lloyda, angielski parowiec „Memphis“ uległ rozbiciu pod Mizenhead (Irlandya) w drodze z Montreal do Avonmouth. Część załogi wraz z kapitanem zdołała się uratować. Utonęło podobno dziewięciu ludzi.

Żywienie żołnierzy w różnych krajach przedstawia się, według zapisków jednego amerykańskiego dziennika, następująco: Żołnierz japoński otrzymuje dziennie 7 uncyj (28 gramów) mięsa, austryacki i hiszpański 8, francuski, turecki, niemiecki i belgijski 9, włoski 11, angielski 12, rosyjski 16. W armii Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dostają żołnierze największą ilość uncyj, bo 20. Chleba największą porcyę otrzymują żołnierze w Austryi (32 uncyj), w angielskiej najmniej (16).

Najstarszym browarem na świecie jest królewski browar Stefana w Monachium. Bieżącego roku obchodzić będzie 750-letni jubileusz swego istnienia.

Najnowsza maszyna drukarska rotacyjna, tak zwana „octubul“, drukuje i falcuje na godzinę 96.000 egzemplarzy 8 stronic obejmującej gazety. Egzemplarze maszyna automatycznie przelicza i librami układa. Cylindry tej maszyny obracają się mniej więcej 200 razy na minutę, a mimo to może być każdej chwili wstrzymaną. Papier w rolach, używany do tej maszyny przez jednę godzinę, ma 4 do 6 stóp szerokości a $33^1/_2$ mil angielskich długości. Każda taka maszyna zajmuje 25 stóp 6 cali × 11 stóp 8 cali powierzchni i jest 13 stóp i 8 cali wysoka. Do obsłużenia takiej maszyny potrzeba 10 ludzi, z których 4 jest ciągle zajętych sprzątaniem egzemplarzy z deski wykładowej.

Dowcipny pomysł. Pewien Anglik, namiętny zbieracz marek pocztowych, chcąc powiększyć swoją kolekcyę, wpadł na pomysł następujący: ogłosił w *Timesie* w rubryce „Małżeństwa“: „Młoda, dwudziestoletnia panna, brunetka, piękna, z posagiem 60.000 funt. szterl. z nieochybną sukcesyą 100.000 funt. szterl., pragnie poślubić człowieka szlachetnego, ubogiego, przyjemnej powierzchowności. Oferty składać i t. d.“ Pomysłowy gentleman otrzymał 25.000 zgłoszeń od „ubogich młodzieńców“ całej niemal kuli ziemskiej. Zbiory jego powiększyły się znacznie...

Ze stowarzyszeń.

= **I. Walne zgromadzenie członków Tow. „Szkoły gimnazyalnej żeńskiej“ w Krakowie** odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 6 po południu w lokalu żeńskiej szkoły średniej (ul. św. Jana l. 11, drugie piętro). Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z czynności tymczasowego Zarządu. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie dyrekcyi szkoły. 4) Udzielenie absolutoryum tymczasowemu Zarządowi. 5) Wybór Zarządu. 6) Wnioski członków.

W imieniu tymczasowego Zarządu: *N. Cybulski*, przewodniczący. *M. Wiśniewska*, sekretarka.

Po skończeniu obrad zostanie odczytany przez p. Maryę Wiśniewską referat: „O rozwoju gimnazyów żeńskich w innych prowincyach monarchii i za granica“.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował praktykanta leśnego, Wincentego Mazurkiewicza, adjunktem inspekcyi leśnej w etacie techników leśnych administracyi politycznej.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Teodora Szypułę nauczycielem kierującym i Jana Krzyżanowskiego nauczycielem starszym 5 klasowej szkoły męskiej w Tarnowie; Anielę Perównę nauczycielką szkoły ludowej w Bugaju; Józefa Czuczkiewicza nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Romanowie; ks. Pawła Tymkiewicza nauczycielem religii w 6-klasowej szkole męskiej w Jarosławiu; Karolinę Mężykównę nauczycielką kierującą i Ernestynę Gaberlównę nauczycielkami starszemi 4 klasowej szkoły żeńskiej w Jarosławiu; Julię Grabewską starszą nauczycielką i Józefę Gaberlównę młodszą nauczycielką 6 klasowej szkoły żeńskiej w Jarosławiu; Jana Wertza nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej w Tarnowie; Michała Niemirowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły męskiej „im. Konarskiego“ w Przemyślu; Maksymiliana Jacyka nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły męskiej „im. św. Jana Kantego“ w Przemyślu; Józefa Jaworskiego nauczycielem młodszym 5-klasowej szkoły męskiej w Brodach; ks. Franciszka Widlarza nauczycielem religii rz.-kat. w 5 klasowej szkole w Ropczycach; Helenę Dubównę starszą nauczycielką 5 klasowej szkoły żeńskiej w Zaleszczykach; Aleksandra Ferensa nauczycielem szkoły ludowej w Piotrkowicach; Jana Horakowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Pustomytach; Wandę Petrolewiczównę nauczycielką w Orelcu; Bronisława Kulińskiego nauczycielem w Panasówce; Konstantego Niementowskiego nauczycielem szkoły ludowej w Nowem Siole.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 20 października: „Szczęście małżeńskie“, komedya w 3 aktach Al. Valabregue'a (popularne).

W sobotę 21 października: „Wielka fortuna“, komedya w 4 aktach Meilhaca (nowość).

O godz. 5 po południu: Kinematograf.

W niedzielę o godzinie 3: „Gwałtu, co się dzieje!“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (po raz trzeci) popularne.

Wieczorem o godzinie 7: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka Flotowa (po raz 8).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Nieśmiertelny utwór J. Blizińskiego, „Pana Damazego“, odegrali we środę artyści nasi z całym pietyzmem dla zmarłego autora, dla wielkiej jego sztuki. W tytułowej roli p. Siemaszko nie stanął może na tej wysokości zadania, co nieodżałowany ś. p. Zboiński, rolę swą atoli oddał w każdym razie dobrze. Mańkę, jednę z najtrudniejszych ról w repertoarze kobiecym naszych dramatycznych utworów, odegrała p. Morska z przejęciem się i należytem zrozumieniem. To samo powiedzieć możemy o p. Kamińskim, który rolę rejenta Bajdalskiego wyposażył całym zasobem swego niewyczerpanego naturalnego komizmu. Panie Wojnowska, Wolska i Trapszówna, panowie Sobiesław i Śliwicki dopełnili doskonałą grą udatnej całości. Jedynie rola Seweryna w niewłaściwe dostała się ręce — p. Mielewski nie odpowiedział zadaniu.

— **Spartanka**, ballada Gwidona Pogonowskiego, wyszła z druku jako deklamacya z towarzyszeniem fortepianu. Muzyka ułożona przez prof. Maryana Signio, nadaje się nietylko do deklamacyi, ale może być także jako utwór fortepianowy uważaną. Ballada była już kilkakrotnie z powodzeniem publicznie wykonaną, przeto przy zbliżających się obchodach uroczystych polecamy ją deklamatorom. Cena egzemplarza 1 złr. 20 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 19 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·9 mm	740·7 mm	742·8 m
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	+1°,0	+4°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	96%	96%	86%
Stan nieba 1 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Lwów, 18 listopada. Pszenica 7·25 do 7·50. Żyto 5·65 do 5·80. Jęczmień browarny 6·— do 6·50. Jęczmień pastewny 5·— do 5·50. Owies 5·50 do 6·—. Rzepak 10·50 do 11·—. Groch 5·— do 8·—. Wyka —·— do —·—. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 40·— do 50·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 40·— do 55·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina 30·— do 50·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Belgrad, 19 listopada. Według wiadomości dzienników, minister sprawiedliwości Nikolicz, minister handlu Vuko Stojanowicz i minister oświaty Kovacevicz podali się do dymisyi. *Male Noviny*, mające styczność z rządem, potwierdzają tę wiadomość, która jest jednakże co najmniej przedwczesną.

Były liberalny minister spraw wewnętrznych, Ribaracz, i były radykalny prezydent ministrów, generał Gruicz, prowadzą z sobą w dziennikach stronnictw zawziętą polemikę. Ribaracz zarzuca Gruiczowi tchórzostwo i brak charakteru, podczas gdy Gruicz oskarża swego przeciwnika o brutalność, brak wykształcenia i nieuczciwość.

Petersburg, 19-go listopada. Według *Petersb. Wied.* zaczęły się już zjeżdżać do Petersburga deputacye dla składania powinszowań carstwu z powodu koronacyi.

Petersburg, 19 listopada. Według słów gazety *Łucz* w sferach rządowych obiegają pogłoski, iż ministerstwo skarbu przystąpi do roztrząsania kwestyi uregulowania czasu roboczego w zakładach przemysłowych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 listopada. Cesarz odebrał dzisiaj przed południem przysięgę od nowomianowanego grecko-wschodniego arcybiskupa metropolity w Serajewie, Mikołaja Mandica.

Wiedeń, 19 listopada. Z powodu imienin cesarzowej wzięła para cesarska dzisiaj rano udział w cichej mszy w kaplicy cesarskiej.

Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach.

Arcyks. Otto zwiedził wczoraj po południu akademię sztuk pięknych.

Wiedeń, 19 listopada. Ks. Mikołaj wirtemberski przybył tutaj wczoraj rano. Cesarz złożył wczoraj w południe wizytę księżnej Aleksandrze i ks. Mikołajowi, celem wyrażenia im kondolencyi z powodu śmierci ich brata.

Król serbski Aleksander przybędzie tutaj 20 b. m.

Cesarz zwiedził wczoraj wystawę w „Kuenstlerhauzie“ i wyraził kilkakrotnie zadowolenie z tego, co widział. Cesarz zabawił na wystawie dwie godziny.

Wczoraj odbył się pogrzeb feldmarszałka-porucznika Soccevica, w którym wziął udział arcyks. Eugeniusz, minister wojny, szef sztabu generalnego Beck, oraz liczni generałowie.

Wagstadt, 19 listopada. Strejkujący robotnicy tutejszej fabryki guzików Salchera, powrócili wczoraj przed południem prawie wszyscy do pracy. Wczoraj w południe ogłosiło bezrobocie 60 tkaczy tutejszej fabryki aksamitu „Nechuta“, wskutek rzekomego zmniejszenia płacy.

Budapeszt, 19 listopada. Z powodu imienin cesarzowej powiewają chorągwie z budynków publicznych i z licznych budynków prywatnych.

We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa, w których wzięły udział osobistości urzędowe, oraz liczna publiczność.

Londyn, 19 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Filadelfii: Przeciw kapitanowi flibustyerskiego parowca „Laurada“ wdrożono dochodzenie sądowe na podstawie trzech punktów oskarżenia o wspieranie powstańców na Kubie.

Rzym, 19 listopada. *Agencya Stefaniego* donosi z Dżibuti: Według wiadomości z Adisabeby, dnia 20 b. m., jako w dniu urodzin króla Humberta, odesłanych będzie około 200 jeńców włoskich do Zeila, jeszcze przed ratyfikacyą traktatu pokojowego. Major Nerazzini opuścił Adisabebę dnia 3 b. m., a 22 b. m. przybędzie do Harrar. Potwierdza się wiadomość, że Nerazzini doznał bardzo dobrego przyjęcia.

Belgrad, 19 listopada. Król Aleksander odjeżdża w piątek wieczorem pociągiem „Orient-Express“ do Wiednia. — Cesarz Franciszek Józef przeznaczył do służby honorowej przy królu generała-majora Babica i *attaché* wojskowego, majora Hrdliczkę. Ta wyróżniająca uprzejmość względem króla uczyniła jak najlepsze wrażenie.

Król ofiarował dla okolic nawiedzonych powodzią 10.000 fr.

Sofia, 19 listopada. Książę regent bawarski nadał prezesowi ministrów Stoiłowowi wielki krzyż orderu zasługi św. Michała.

Wczoraj w południe przybyła tu hr. Hartenau (wdowa po ks. Aleksandrze Battenbergu) i zajęła apartamenta w pałacu książęcym. O godzinie 3 po południu odbyło się w kaplicy, w której pochowano tymczasowo zwłoki ks. Aleksandra, nabożeństwo żałobne.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 listopada 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	30
Austryacka renta złota	122	60
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	122	15
4% węgierska renta koron.	99	25
Akcye banku austro-węgierskiego	938	—
Akcye kredytowe	364	25
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	80
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	54
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 19 listopada. Ruble 127·75 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 7·38. Pszenica na wiosnę 8·71. Owies na wiosnę 6·45.

Wiedeń, 19 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·—; $4^1/_2$% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·40; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 144·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 364·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 245·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 938.

Berlin, 19 listopada. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 228·80 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 169·95 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·65 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kancelarya adwokacka
Dra ADOLFA GROSSA
otwarta od godz. 9 rano do 4 popoł.
W niedzielę i święta od 9 rano do 12 w południe.
2379

Agenta do zbierania inseratów
poszukuje
Administracya „Nowej Reformy“.

Giesshüblera z mlekiem
szczególniej polecają lekarze przeciw
katarowi oskrzeli u dzieci,
w zimie tak często występującemu.
Bierze się trzy części szczawy Giesshüblera, miesza się z jedną częścią gorącego mleka i tę mieszaninę letnią daje się do picia. 2216 5 19

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

TUTKI CYGARETOWE prawdziwie hygieniczne, co potwierdziło Wiedeńskie laboratoryum chemiczne swom orzeczeniem z d. 27 kwiet. 1895
poleca: **Fabryka tutek „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie.**
Conniki i próbki darmo i opłatnie.

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórzane, jedwabne itp.

Na św. Mikołaja
wielki wybór pierników
poleca 2378 1 6
fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka, L. 6.

Damasty jedwabne 65 ct.
do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.—7.65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8.65—42.75**	**Jedwabny Surah**	**80 — 3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3.35**	**Jedwab. fulary japońskie**	**80 — 3.35**
Jedwab. atlas na maski	**35 — 1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złr. 1.20—6.30**
Jedwabny Merveilleux	**45 — 5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	**1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	**35 — 14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	**1.35—6.65**

za metr. 196 9 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne materye na kołdry i chorągwie itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu** — Próbki i katalogi natychmiast — Zamawiać można także w języku polskim — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Farbiarnia
i zakład chemicznego czyszczenia sukien we Lwowie, z realnością pietrową i ogrodem, względnie **realność ez farbiarni**, przydatna na zakład przemysłowy, **do sprzedania.**
Wiadomość: **Miedingowa, Lwów**, ul. Jagiellońska, L. 20 2471 1 2

Piękne, stołowe masło
codzień świeże, netto **9 funtów za 4 złr. 10 cnt.**, wysyłam do każdej stacyi pocztowej franco za zaliczką. Za dobroć tegoż i za zadowolenie ręczę 2366 1 3 **Machnowski.**
Słotwina koło Brzeska.

Sklepu lub mieszkania
z wielką lodownią i małą piwnicą poszukuje się **do wynajęcia** w Krakowie. — Zgłoszenia pod **J. W. 2** przyjmuje Admin. „N. Reformy".

Słabość męską
skutki szczególnej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedyne w licznych wydaniach roz- 1401 powszechniona książka: 16 86
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzymuje się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblau.**

Piwnice
przydatne na lodownie, są **do wynajęcia.** — Wiadomość: ulica Floryańska, L. 40. 2439 3 3

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 2059 32 ?
JÓZEFA IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franko.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Milutki „Bławatek"
Jedyny kalendarz
dla Pań i Panienek
na rok
1897
z prześliczną winietą Bławatków
obejmuje:
zajmujące nader nowelle najlepszych pisarzy, wybór poezyj dla Panienek itp.
również bardzo interesujące
„Warunki piękności dla Pań"
Jak zachować piękne rączki, zgrabne nóżki, o zachowaniu ładnej płci itp.
Cena 50 ct., ze złoc. brzeg. 70 ct.
Po przesłaniu przekazem poczt. 56 cent lub 76 centów wysyła franco **Drukarnia narodowa Lwów, Hotel Żorża.** 2321 2 4

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!



Jedyna niezawodna
trucizna
na szczury i myszy.
Działa trująco **tylko** na gryzonie, jak szczur, mysz. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**
Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., poczta o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się za pobraniem.
Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.
Składy we wszystkich większych aptekach i droguervach. 2176 14 0

Piękne **mięso wołowe**, młode . . . . . po złr. 2.20
Cielęcinę świeżą . „ „ 2.30
Gęsinę tłustą, świeżo rżniętą . . . . „ „ 2.50
za 5 kilo
wysyła opłatnie za zaliczką
Aron Dam & Krüger
Grabno p. Wojnicz (przy Tarnowie).

PIERWSZY NAJTAŃSZY HANDEL ROZMAITOŚCI w KRAKOWIE
pod firmą **W. KŁOSIŃSKI, ulica Floryańska, L. 17,**
został zaopatrzony w znaczne zapasy towarów i sprzedaje takowe po bajecznie niskich cenach.

Dywany strzyżone od 7 złr.
Portyery buretowe i jutowe od złr. 1.85 15.
Firanki koronkowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Kapy na łóżka od złr. 2—5.
Chodniki szpagatowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Chodniki ceratowe. Ceraty na stoły.
Mufki i czapki damskie futrzane i barankowe, najnowsze fasony.



Kalosze
oryginalne
rosyjskie
we wszelkich
fasonach.
Ceny konkurencyjne.
Na prowincyę wysyła odwrotnie. Jako miarę proszę podać długość bucika.

Bajecznie tanio
z powodu zwinięcia działu materyj wełnianych:
Szewioty czysto wełniane w różnych kolorach, 120 ctm. szer., metr złr. 1.35.
Kasany, flanele, oraz **wiele innych materyj wełnianych i półwełnianych.**
Bajecznie tanio.

Barchany, najnowsze wzory.
Szyrtyngi białe.
Chustki, szale włóczkowe.
Chustki szenilkowe i jedwabne.
Pończochy, Skarpetki, rękawiczki.
Halki włóczkowe. Fartuszki.
Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety.
2 88 11 20
Wielki wybór
papuci i pantofli.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najniższe. — Proszę o łaskawe poparcie mego handlu. **W. Kłosiński.**

Największy wywóz do Galicyi!
Wina Villany
własnej uprawy i poręczonej jakości.
Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct. za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe i czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr.
Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4 litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4 litry	**wina białego Riesling**	złr.	2.80 albo
4 „	„ **czerwonego gabinetowego**	złr.	2.80
4 „	„ **Samorodnego**	„	4.—
4 „	„ **tokajskiego musującego**	„	4.20
4 „	„ **czerwonego musującego**	„	4.20
4 „	**wódki treberu, śliwowicy, albo leżaku**	„	4.20
4 „	**koniaku wybornego**	„	8.50

wraz z gąsiorem za zaliczką.
Cenniki na żądanie za darmo.
Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).
Koresponduje się po polsku.
Waradyńskie piwnice w Wilanach
(Varadische Kellerei in Villány)
Süd-Ungarn. 2200 13 15

Obrazy starożytne
mistrzów pierwszorzędnych, są do sprzedania. 2358 2 2
Wiadomość: **Hotel Pollera, ul. Szpitalna.**

Wełnę farbowaną
w 50 kolorach, odstępuje po cenie fabrycznej
zarząd szkółki kilimarskiej w Oknie
poczta Grzymałów. 312 11 12

Masło deserowe.
Wszelkie wódki i likiery.
Śliwki i Powidła
najlepsze bośniackie.
Świeże Marony włoskie.
Wino Toskańskie
czyste, smaczne, naturalne, butelka 40 ct., garniec 1 złr. 80 ct., poleca
Edmund Klimek
w Krakowie.
Przy handlu pokoje do śniadań.
Zdrowa, smaczna kuchnia.
Piwo pilzneńskie i bawarskie.
Porter angielski wystały.
Bryndza Liptawska.

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — **Dostać można w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**
Słoik 60 centów. 2276 29 (

Za darmo i opłatnie
rozsyła **Fabryka tutek**
Dyonizego Kośnierskiego w Krakowie
PRÓBKI
prawdziwych francuskich bibułek do papierosów, aby odróżnić od fałszywych Warto zobaczyć. 2235 18 20

¼ flaszki 75 ct.
½ flaszki 130 ct.
1/1 flaszka 260 ct.

Kaszel.
Nadzwyczaj wybornym środkiem domowym, który okazał się skutecznym przeciw dolegliwościom organów oddechowych: **Cierpieniom płucnym, cierpieniom piersiowym astmie, drapaniu w gardle, kaszlowi, chrypce,** jest
C. Lück'a
zdrowotny !!!
miód ziołowy
wyrabiany z najlepszego czystego miodu, wina i z soku roślin uzdrawiających trucizny niezawierających.
Uważać na firmę i znak ochronny.

Nader świetne skutki!
Już
kilka pokoleń
doznało nader świetnego skutku!
Dowodem:
kilka tysięcy świadectw np.:
Astma. Niniejszem donoszę Wielmożnemu Panu uprzejmie, że Jego miód ziołowy i herbata pomogły mi w zeszłym roku przeciw **astmie i duszności:** i dlatego proszę o łaskawe przysłanie (następuje zamówienie).
Steinbächle w Wirtembergii, dnia 8 czerwca 1896.
Jan Herrmanns,
2369 1 4 właściciel gospody.
Do nabycia **w aptece**
Wiktora Redyka w Krakowie.

Skład główny: Adler-Apotheke F. Wisingsr, Wiedeń, I.

Najlepsze **pożywienie dla dzieci!**
F. Giacomell'ego
pierwsza wiedeńska mączka odżywcza dla dzieci.
Do nabycia u **M. Oberländera,** apt., **w Dolinie,** oraz w aptekach i droguervach we **Lwowie.** — Cena małej puszki 45 centów, cena dużej puszki 80 centów.
Główny skład: Alte k. k. Feld-Apotheke, Wiedeń, I., Stefansplatz 8.
Codziennie 2 razy przesyłka pocztowa. 1451 2 52

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.05 / 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa / „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 / 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 / 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenie w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 / 8.54 / 9.05 / 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. / „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 / 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 / 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa / po „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróża, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 / 3.03 / 3.10 / 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ „ z Podgórza Pł. / „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 / 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 / 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. / „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 / 7.30 / 7.40 / 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) / „ „ „ z Zwierzyńca / „ „ „ z Podgórza Pł. / „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 / 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 / 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 / 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa / „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełżca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 / 4.56	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 / 6.11 / 6.22 / 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ Płasz. / „ „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 / 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 / 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. / „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 / 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 / 10.40 / 10.51 / 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. / „ „ „ Płasz. / „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 / 11.15	przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełżca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 / 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 / 4.18 / 4.28 / 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. / „ „ „ Płasz. / „ mięszany „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 / 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 / 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 / 8.59 / 9.08 / 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. / „ „ „ Płasz. / „ „ „ Zwierzyńca / „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 / 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. / „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełżca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Koszyc.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową
usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**
aptekarz Józef Schneider, Resicza
(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).
Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.
Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:
Kapsułki santalowe
leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 2055 7 52

LIEBIG'A COMPANY
EKSTRAKT MIĘSNY
Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.
Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć J. v. Liebig **pismem błękitnem.**

Liebig'a Company
pepton mięsny
środek dyetetyczny pożywny i wzmacniający pierwszego rzędu dla cierpiących na żołądek, wyrabia się według metody prof. Dra. Kemmericha pod ciągłą kontrolą panów **prof. Dra. M. Pettenkofera** i **prof. Dra. Karola Voita** w Monachium.
Pepton mięsny dostać można w dawkach po 100 i 200 gramów.
Skład główny Kompanii Liebiga na Austryą i Węgry:
C. BERCK, WIEDEŃ, I Wollzeile 9.
Dostać można we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i drogeryi, jakoteż w aptekach.
312 11 12